

W kopalni wapienia, niedaleko malowniczego miasteczka Krzeszowice, mieszkała niezwykła żabka o imieniu Parażabka Czatkobrahaus. Kopalnia, w której mieszkała, była jej wyjątkowym domem. Wśród wielkich skał i zielonych zarośli Parażabka czuła się wspaniale. Jej codziennym zadaniem było dbanie o czystość i porządek w Krzeszowicach, gdzie każdy mieszkaniec wiedział, jak ważne jest sprzątnięcie i segregowanie śmieci. No, prawie każdy...

Pewnego dnia Parażabka usłyszała hałas dochodzący z zakamarków kopalni. Kiedy podskoczyła bliżej, zobaczyła bałaganiarza – Jeżyka Mikięgo, który jak zwykle rozrzucał śmieci na prawo i lewo. Parażabka nie mogła już na to patrzeć.

– "Mikusiu! Przecież wiesz, że bałaganienie to nic dobrego. Śmieci niszczą przyrodę i szkodzą nam wszystkim!" – zawołała stanowczo.

Ale Jeżyk Mikię wzruszył ramionami i odpowiedział: – "Parażabko, ja po prostu uwielbiam rozrzucać rzeczy. Taka zabawa!"

Parażabka skrzyżowała łapki i zrobiła groźną minę. Nagle, zza rogu wyskoczyła wiewiórka Joasia, skacząc jak piłeczka.

– "Mikusiu, musimy porozmawiać!" – powiedziała Joasia, skacząc w jego stronę, ale zamiast elegancko wylądować, potknęła się o stertę papierków, które Mikię rozrzucił po cukierkach. Wpadła w poślizg i zatrzymała się na stercie butelek po sokach malinowym od babci Lucyny.

Mikię zachichotał, widząc ślizgającą się Joasię, ale szybko zrozumiał, że to nie czas na śmiechy.

– "O co chodzi, Joasiu? Znów coś nie tak z moim bałaganem?"

Joasia pokręciła głową, wyplątując się z puszek:

– "Mikusiu, musisz zrozumieć, że twoje zachowanie wpływa na wszystkich. Nawet na mnie – widzisz, jak się przez twoje śmieci poślizgnęłam? A co dopiero inne zwierzęta! Śmieci szkodzą roślinom, zwierzętom i całej przyrodzie."

Ale Jeżyk wzruszył ramionami i rzekł: – "Może, ale co ja mogę zrobić? Przecież to tylko parę śmieci."

Nagle przyleciała piękna, kolorowa motylka o imieniu Mariola, krążąc wokół Jeżyka Mikięgo. Mariola uwielbiała latać z kwiatka na kwiatek, ale ostatnio musiała omijać śmieci Mikięgo. Patrzyła na niego, trzepocząc skrzydełkami, które teraz były pokryte drobkami plastiku.

– "Mikuś, czy wiesz, że przez te śmieci mam coraz mniej miejsc do latania? A kwiatki, z których zbieram nektar, są chore. Nie chcę latać wśród papierków po cukierkach!" – powiedziała Mariola z lekko żartobliwym tonem, próbując go rozśmieszyć.

Jeżyk Mikię spojrzał na Mariolę i zauważył, że jej skrzydełka naprawdę były pokryte drobkami kurzu i plastiku. Nie mógł powstrzymać śmiechu, gdy Mariola próbowała delikatnie strzepnąć z siebie papierki jakby były niewidzialnym płaszczykiem.

– "Naprawdę? Nie wiedziałem, że to aż tak źle wpływa na innych... Ale teraz wyglądasz jak modny motyl w kubraczku z papierków!" – zażartował, ale szybko zrozumiał, że to nie jest żart.

Mariola zachichotała, ale jej uśmiech był smutny: – "Czysta przyroda to nasz dom. Nawet ja, taki mały motylek, potrzebuję miejsca, które nie jest pełne śmieci. Proszę, Miki, pomóż nam wszystkim dbać o to, co mamy."

Jeżyk Miki przestał się śmiać i po raz pierwszy zaczął naprawdę myśleć o tym, co robił. Zrozumiał, że jego zabawa w bałaganienie miała poważne konsekwencje dla innych. Patrzył na Mariolę, a potem na Joasię, która ciągle próbowała wyplątać się z puszek po soczkach.

– "Wiesz co, Mariolo... masz rację. Nigdy wcześniej nie myślałem, że moje śmiecenie może zaszkodzić innym. Od teraz postanawiam, że będę dbać o porządek!" – powiedział Miki, wyciągając łapkę do Marioli.

Parażabka Czatkobrahaus, która cały czas obserwowała sytuację, podskoczyła z radości tak wysoko, że wylądowała w kałuży – i zaczęła ślizgać się po wodzie, kręcąc piruety. Jeżyk Miki patrzył na nią z szeroko otwartymi oczami i zaczął chichotać:

– "Parażabka, może otworzymy lodowisko w tej kopalni?" – zawołał wesoło.

Parażabka tylko machnęła łapką: – "Nie martw się o mnie, Miki! Lepiej pomóż sprzątać!"

Od tego dnia Parażabka, Jeżyk Miki, Wiewiórka Joasia i Motyl Mariola wspólnie dbali o czystość. Miki nawet nauczył innych, jak poprawnie segregować odpady, choć zdarzały się zabawne wpadki. Kiedyś wrzucił pustą skarpetkę do kosza na papier, a Joasia zawołała:

– "Miki, skarpetki to nie papier! Chociaż... po twoich zabawach są czasem tak sztywne, że mogłyby się nadać!" – zażartowała.

A Motyl Mariola znowu mogła latać swobodnie, odwiedzając wszystkie piękne kwiaty w Krzeszowicach. Każdy śmieć lądował tam, gdzie powinien – plastik w żółtym koszu, papier w niebieskim, a szkło w zielonym.

Morał:

Czysta przyroda to nasz dom – dla małych i dużych. Każdy, nawet bałaganiarski jeżyk, może zmienić swoje zachowanie i pomóc innym. A jeśli robisz to z uśmiechem, sprzątanie może być nawet zabawą! Śmieci to nie zabawka, ale sprzątanie może być całkiem zabawne, jeśli robimy to razem!